



Projekt Erasmus + Grecja okiem naszych uczniów

Patrycja Glama, 7b

Moja podróż samolotem była fascynująca. Mogłam zobaczyć wiele miast, gór i łąk z góry. Najlepsze było latanie w otoczeniu samych białych chmur. Myślę, że nigdy nie znudzi mi się latanie.

Moja grecka rodzina była bardzo miła, czułam się jak w domu. Bardzo dobrze gotowali, nigdy nie byłam głodna. Umieli mówić po angielsku, więc bez większego problemu zdołałam się z nimi porozumieć. Zawsze pytali, czy czegoś mi nie potrzeba oraz jak było na wycieczce. Zawsze byli uśmiechnięci. Pomagali dobrać ubrania odpowiednio do pogody, jaka akurat była.

Moje ulubione wspomnienie to sobotni dzień. Byliśmy nad morzem, zwiedziliśmy Saloniki. Wieczorem poszliśmy do kawiarni, z której widać było całe miasto, obok były ruiny zamku. Później spotkaliśmy grupę

osób ze szkoły i długo z nimi rozmawialiśmy, ucząc się nowych słów po grecku i po polsku. Następnie poszliśmy do najlepszej lodziarni w mieście.

Gdy poszliśmy do szkoły na spotkanie z dziećmi migrantów, to nauczyli nas tańczyć swój narodowy taniec. Daliśmy im prezenty. Zobaczyliśmy szkołę muzyczną, do której chodzili popołudniami. Zrobiliśmy kontur swoich rąk, a w środku narysowaliśmy swoją ulubioną potrawę, zwierzę, kolor, hobby, sport. Przywitaliśmy się ze wszystkimi z osobna. Zobaczyliśmy, że wyglądają podobnie jak my.

Ten projekt był fajny, bo po raz pierwszy wyjechałam za granicę, poznałam wielu bardzo miłych ludzi. Nauczyłam się kilku słów po grecku. Podszlifowałam swój angielski. Zwiedziłam wiele fajnych miejsc, m. in. jaskinię, wąwóz, Serres, Saloniki. Spędziłam ciekawie czas. Zobaczyłam życie w innym kraju.



*Zwiedzamy monastyr w Akritochori / Patrycja i Oliwia nad kanionem rzeki Agitis / Uroczystości w szkole
Nad jeziorem Kerkini / Plakat witający nas w szkole!*

Oliwia Borkowska, 6a

Moja grecka rodzina była bardzo miła, dzięki czemu czułam się jak w domu. Artemis bardzo się o mnie troszczyła. Jej mama codziennie robiła pyszne posiłki. Bardzo uprzejme ze strony Artemis było to, że udostępniła mi swój pokój na pięć dni, a sama spała w gościnnym. Oprócz tego, że mnie tak super ugościli, to dostałam od nich piękną bransoletkę i inne upominki.

Moje ulubione wspomnienie to sobotni wieczór, kiedy spotkaliśmy się z przyjaciółmi naszych hostów. Świetnie się dogadywaliśmy, ponieważ oni dobrze mówią po angielsku. Nauczyliśmy ich paru słów po polsku, a oni nas po grecku. Potem niestety musieliśmy się pożegnać. Chyba nigdy tego nie zapomnę.

Gdy poszliśmy do szkoły na spotkanie z dziećmi migrantów, to bardzo dobrze się bawiłam. Imigranci to zwyczajni ludzie, tak jak my. Bardzo ich polubiłam. Nauczyciele przygotowali dla nas zajęcia, podczas których odrysowaliśmy swoje dłonie na kartce papieru, podpisaliśmy je swoim imieniem i napisaliśmy kraj, z którego pochodzimy. Następnie prostymi rysunkami zobrazowaliśmy swoje hobby, ulubiony sport,

zwierzę, potrawę i kolor. Z naszych prac powstanie plakat. Wręczyliśmy także drobne prezenty dzieciom migrantów.

Wiezorami wychodziliśmy do miasta. Chodziliśmy na pyszne lody oraz do restauracji na kolacje. Najbardziej smakowały mi suflaki i grecka sałatka. Jednego dnia poszłam na urodziny do najlepszej przyjaciółki Artemis. Następnie spotkaliśmy się z resztą grupy – było mnóstwo osób. Byliśmy w mieście i rozmawialiśmy. Szybko zleciał czas. Potem pożegnaliśmy się z przyjaciółmi naszych hostów i poszliśmy ostatni raz na lody. To był ostatni wieczór spędzony razem.

Ten projekt był fajny, bo mogliśmy wyjechać za granicę do rodzin. Poznaliśmy ich kulturę i spróbaliśmy ich tradycyjnych dań. Zobaczyliśmy ich grecki taniec. Zwiedziliśmy muzea i greckie miasta Serres i Saloniki. Poduczyłam się języka angielskiego i poznałam wiele słów po grecku. Cieszę się także, że mogłam nauczyć Greków paru polskich słów.

Michał Banach, 6a

Przed wyjazdem myślałem, że będziemy kąpać się w morzu i nie dogadam się z Grekami. Poszło jednak idealnie. Na pewno polecę jeszcze do Grecji. Bardzo mi się tam podobało.

Moja grecka rodzina bardzo ciepło mnie przyjęła. Mój host miał na imię Jordanis. Miał też młodszego brata w wieku 10 lat. Jego rodzice codziennie mnie gdzieś zawozili, wychodziliśmy do miasta i poznawaliśmy miasto. Próbowałem wielu greckich potraw i lokalnych specjałów. Grecka rodzina była dla mnie bardzo miła. Chciałbym być w Grecji dłużej.

Podczas naszych wycieczek świetnie się bawiłem. Byliśmy na rowerach i płynęliśmy łodzią. Byliśmy w greckich szkołach oraz w szkole dla migrantów. Odwiedziliśmy także obóz dla migrantów. Zwiedzaliśmy muzea, jaskinię oraz kanion. Spędziliśmy czas nad morzem i zwiedzaliśmy Saloniki.



Na lotnisku we Frankfurcie / Tymon i Michał w ogrodach monastynu / Zajęcia z migrantami

Muzeum złota w Salonikach / Nad jeziorem Kerkini

Moimi przyjaciółmi zostali Artemis, Katerina, Jordanis, Kiriakos, uczniowie ze szkoły, wolne zwierzęta, rodziny hostów, koledzy i koleżanki hostów, pan Emmanuel.

Ten projekt była fajny, bo poznałem kraj „od kuchni”, jego kulturę i ludzi. Zwiedziłem przepiękne zabytki, zobaczyłem morze i jezioro. Spróbowałem greckich przysmaków. Mogłem podszlifować swój angielski i nie bać się go używać. Nauczyłem się wielu nowych rzeczy, których nie poznałbym, gdybym mieszkał w hotelu. Ten wyjazd był ciekawy i pozwolił mi odpocząć od szkoły i trochę się zrelaksować. Ten projekt nie jest po prostu fajny – jest genialny.

Tymon Pawłaś, 6b

Przed wyjazdem myślałem, że nie dogadam się z Grekami, lecz okazali się bardzo mili. Bardzo się bałem lotu samolotem, lecz okazał się piękny i nie zapomnę go do końca życia. Chciałem się nauczyć jak najwięcej greckiego i chciałem ich nauczyć jak najwięcej polskiego oraz cieszyłem się, że zobaczę ten kraj.

Moja podróż samolotem była piękna, ponieważ gdy wzbiliśmy się w powietrze, zobaczyłem dolinę chmur. Alpy – przelecieliśmy nad nimi jakieś 20 minut. Z góry domy wyglądały jak klocki Lego. Przelatywałem przez Niemcy, Austrię, Macedonię, Serbię, Słowenię i Chorwację, Podróż była genialna.

Podczas naszych wycieczek dowiedziałem się wiele o historii Grecji, widziałem kanion, o którym nie śniłem w Polsce, piękną jaskinię Alistrati i niesamowite morze w Salonikach. Jeździliśmy rowerami wokół jeziora i płynęliśmy łódką. Dowiedzieliśmy się wiele o uchodźcach i ich losie. Poznałem wielu ludzi i zwiedzałem Serres. W szkole wiele osób się ekscytowało, że Polacy są u nich w szkole.

Widziałem obóz dla uchodźców, który był bardzo smutny. Były to domki i wyglądały jak jakiś obóz wojenny. Słyszałem o ich losie, pochodzili z Sudanu. Wydaje mi się niemożliwe, że ci ludzie przepływają morza, żeby dotrzeć do lądu... Trzeba być bardzo mocnym psychicznie, przynajmniej tak mi się wydaje. Na koniec dostaliśmy poczęstunek i rozmawialiśmy z tłumaczem.

Ten projekt był fajny, bo poznałem kraj od kuchni i jego kulturę oraz poznałem wielu świetnych ludzi: Greków, Włochów, Bułgarów, zwiedziłem piękne miejsca, których bym sam nie zobaczył. Poznałem wiele greckich tradycji oraz greckie jedzenie. Polubiło mnie wielu ludzi (tak myślę), szaleliśmy nocą, jedliśmy, chodziliśmy po najbardziej popularnych miejscach w Serres. Zwiedziłem drugie największe miasto w Grecji czyli Saloniki. Według mnie ten projekt pomógł ludziom poznać siebie, inny język i kulturę grecką.

Zebrała mgr Urszula Klimaszewska